

# Mieczysław Inglot

---

"Tam, gdzie Ikwy srebrne fale płyną.  
Z dziejów stosunków literackich  
polsko-ukraińskich w XIX i XX  
wieku", Hryhorij D. Werwes, z  
ukraińskiego przełożył Marian  
Jurkowski... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 64/4, 339-344

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Hryhorij Werwes, TAM, GDZIE IKWY SREBRNE FALE PLYNĄ. Z DZIEJÓW STOSUNKÓW LITERACKICH POLSKO-UKRAIŃSKICH W XIX I XX WIEKU. (Z ukraińskiego przełożył Marian Jurkowski. Redakcji naukowej dokonał i przedmowę napisał Marian Jakóbiec). Warszawa 1972. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 324 + 8 wklejek ilustr. oraz errata na wklejce.

Tom studiów zatytułowany symbolicznie, słowami z *Beniowskiego*, przynosi prezentację dorobku badawczego jednego z najwybitniejszych znawców polsko-ukraińskich i ukraińsko-polskich stosunków literackich, profesora Instytutu Literatury AN USSR, autora szeregu książek<sup>1</sup> — Hryhorija Werwesa. Tom ten napisany został specjalnie dla polskiego czytelnika i pomyślany jako wybór wyników prac już opublikowanych, uzupełnionych jednakowoż o nowe materiały i interpretacje (zob. *Przedmowa*, s. 11 n.). Książce przyświecają dwa podstawowe cele metodyczne. Pierwszy z nich to zamiar możliwie szerokiego ujęcia tematycznego. Nie ograniczając się do omówienia dziejów polskiej tradycji literackiej na Ukrainie, tak „jak odzwierciedla się ona w przekładach, naśladowaniach, w ocenie krytycznej, memuarystyce i w twórczości indywidualnej licznych pokoleń pisarzy ukraińskich” (s. 20), stara się Werwes w miarę możliwości pokazać omawianego zjawiska kierunek odwrotny, tzn. uchwycić kształt obecności kultury ukraińskiej w polskiej świadomości literackiej. Drugi cel to ambicja przedstawienia wybranych, ale istotnych punktów styecznych obu literatur w stuleciach XIX i XX, a więc w okresie najsilniejszego rozwoju ich kontaktów. Jak już wspomniano, wyznaczenie owych punktów dokonuje się w oparciu o oryginalny dorobek autora. Tym samym czytelnik otrzymuje przemyślaną interpretację zjawisk, która dzięki uwzględnianiu ukraińskiego stanu badań nabiera cech syntetycznego przeglądu. Ambicje syntetyczne są również widoczne w planie diachronicznym, obejmującym okres od Mickiewicza aż po ostatnie lata naszej współczesności.

Wbrew tytułowi — bohaterem książki jest Mickiewicz. Mówi się o nim łącznie na 130 stronicach, podczas gdy Słowackiemu poświęcono ich tylko 38. Mickiewicz jest w szczególności główną postacią rozdziału 1, *Początki znajomości Mickiewicza*, przedstawiającego dzieje jego recepcji na Ukrainie w latach 1825—1900. Omawia tu Werwes ważniejsze tłumaczenia utworów poety na język ukraiński, a także liczne inne zjawiska świadczące o popularności autora *Dziadów*. I to głównie w środowiskach młodzieżowych: na uniwersytecie kijowskim czy w Bractwie Cyrylo-Methodyjskim (1846—1847), a także na łamach prasy, zarówno kijowskiej jak i wschodniogalicyskiej. Wśród świadectw żywej obecności Mickiewicza na Ukrainie, na uwagę zasługuje omówienie roli *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* w działalności ukraińskich ugrupowań patriotycznych. *Księgi* były dobrze znane Mykole Kostomarowowi (1817—1885), autorowi programowego dokumentu Bractwa pt. *Knigi bytija ukrajskogo naroda*<sup>2</sup>. Rzecz charakterystyczna, że postępową rolę dokumentów tego typu, wynikającą z propagandowo trafnego i skutecznego przedstawiania idei przemiany w popularnym wśród ludu języku *Pisma świętego*, rozszyfrowały władze carskie. Ówczesny minister oświaty hr. Uwarow, kierujący

<sup>1</sup> Oto ważniejsze publikacje H. Werwesa: *Адам Міцкевич в українській літературі* (Київ 1952. Wyd. 2: 1955), *Словацький і Україна* (Київ 1955), *Владислав Оркан і українська література* (Київ 1962), *Шевченко і Польща* (Київ 1964), *Максим Рудьський в колі слов'янських поетів* (Київ 1972).

<sup>2</sup> Transkrypcję tytułów utworów przejmujemy tu z recenzowanej książki.

sledztwem w sprawie członków Bractwa, informował cara: „W tym napisanym w złych zamiarach i niebezpiecznym utworze należy zauważyć, że pierwsza połowa, w której mowa jest o narodach europejskich, niemal dosłownie wzięta jest z Lamennais'a, Mickiewicza i innych pisarzy tego rodzaju, którzy połączyli idee rewolucyjne z mistycznym szkodnictwem [...]” (cyt. na s. 53).

Relację o bardziej znanych faktach przynosi rozdział następny: *Szewczenko i romantyzm polski*. Problematyce tej poświęcało swe pióro wielu badaczy, a ostatnio znalazła ona oświetlenie w kilku obszernych publikacjach: w książce Werwesa *Шевченко і Польща* (1964), w pracy Włodzimierza Djakowa *Polscy przyjaciele Tarasa Szewczenki* (1964), w interesującej relacji Leonida Bolszakowa pt. *По следам оренбургской зимы* (1968) i w dwóch pracach polskich: w *Nocach ukraińskich, albo rodowodzie geniusza* (1966) Jerzego Jędrzejewicza oraz w rozprawie Wacława Kubackiego *Taras Szewczenko wobec polskiego romantyzmu* (w: *Poezja i proza*, 1966). Zgodnie z dotychczasowym stanem badań podkreśla też Werwes znaczenie orenburskich lat w życiu Szewczenki i rozwijającej się wówczas przyjaźni ukraińskiego poety z Bronisławem Zaleskim, Edwardem Żeligowskim oraz Zygmuntem Sierakowskim (s. 94—104).

W okres postycyziowy przenoszą czytelnika rozdziały następne. Rozdziały 3 i 4 poświęcone są poglądom Iwana Franki na literaturę polską oraz problematyce polskich powieści Franki. W rozdziale 3 analizuje Werwes m. in. dzieje powstania polemicznego artykułu Franki o Mickiewiczu *Poeta zdrady* (1897). „[...] Franko pisał go jako odpowiedź na gwałtowne ataki ze strony nie tylko polskiej prasy konserwatywnej, ale też krakowskiej »Nowej Reformy« i jej redaktora Tadeusza Romanowicza, który w obliczu wyborów w Galicji nie zawahał się zarzucić mu »wallenrodyzmu«, »wciskania się« do społeczeństwa polskiego ze »zdradzieckimi« wobec niego zamiarami. Franko przerzucił zarzut na Mickiewicza i uderzył w jego kult — i to w przededniu obchodów setnej rocznicy urodzin poety. Żałował później tego wystąpienia. W liście do Jana Baudouina de Courtenay zaznaczał, że powodem, który go zmusił do napisania artykułu o Mickiewiczu, były przejawy »zwyrrodnienia moralnego«, jakie wystąpiły na wierzch w społeczeństwie polskim podczas walki wyborczej” (*Przedmowa*, s. 12).

W rozdziale 4 na uwagę zasługuje szerokie omówienie tła biograficzno-społecznego powieści *Ne spytawszy brodu*, zrekonstruowanej przez Werwesa z fragmentów, bliskiej romantycznej tendencji ideowej niektórych polskich utworów okresu pozytywizmu. Jak bowiem pisze Werwes, „Powieść *Ne spytawszy brodu* to jedyny utwór Franki, w którym kultowi bogacenia się przeciwstawiono idee marzycieli-idealistów, uczestników powstania styczniowego” (s. 216).

Rozdział 5, *Na przelomie stuleci*, opiera się w dużej mierze na książce Werwesa o Orkanie. Sporo miejsca zajmują tu rozważania o stosunkach autora *Ko-morników* z Wasylem Stefanykiem. Bohaterami ostatniego rozdziału, *Między wojnami i po wojnie*, są ukraińscy pisarze, tłumacze dzieł Mickiewicza i Słowackiego, głównie zaś Maksym Rylski.

Relacji historyka literatury towarzyszą w książce Werwesa refleksje metodologiczne. Na czoło wysuwa się w nich polemika z założeniami interpretacji wpływo-logicznej. Analogie między *Snem* Szewczenki a *Ustępem* III cz. *Dziadów*, między Franką a Prusem czy Orkanem a Stefanykiem mają, zdaniem autora, charakter historyczno-typologiczny. U ich źródeł tkwią: podobny układ stosunków społecznych (s. 264), podobieństwa opisywanego przedmiotu (np. Petersburg w ujęciu Mickiewicza i Szewczenki, s. 137), poetyka epoki, wspólnota biografii.

Na drugi cykl prac składają się refleksje nad teorią tłumaczenia i historycznie zmiennym rozumieniem zadań tłumacza. I tak np. pokazuje interesująco Werwes

dominującą w latach dwudziestych i trzydziestych XIX w. tendencję do „zapożyczenia podstawowej myśli” tłumaczonego utworu, przy upiększaniu jej „bogactwem własnego języka” (s. 39). „Tłumacze zmieniali okoliczności i miejsce akcji, »nacionalizowali« tekst, zmieniając nie tylko realia życia, ale także zawarte w tekście imiona własne osób i nazwy geograficzne na ich ukraińskie odpowiedniki” (s. 59). W latach sześćdziesiątych zaczęła obowiązywać konwencja autentystyczna, której reprezentantem był m. in. Panas Myrny i Iwan Rudczenko.

W ramach rozważań o teorii i sztuce tłumaczenia zwracają uwagę wzmianki Werwesa o osobliwościach warsztatu poetyckiego, widocznych z perspektywy tłumacza. Niezmiernie interesujące i trafne są w szczególności refleksje na temat właściwości poetyki Słowackiego. Wskazując np., że pod „szaleńczym potokiem obrazów, barw i dźwięków, pod tą burzliwą kaskadą słów kryje się zawsze głęboka i oryginalna myśl, która przenika utwór na wskroś, żelazną logiką łączy jego kapryśne fragmenty w jedną nierozzerwalną całość” (s. 295), odsłania Werwes podstawową cechę warsztatu poety, odkrytą niezbyt dawno w polskich badaniach poświęconych jego liryce, dramatom i traktatom filozoficznym<sup>3</sup>.

Spostrzeżenia Werwesa nasuwają z kolei refleksje, których rozwinięcie mogłoby rzucić światło na pewne bardziej ogólne prawidłowości recepcji w dziejach związków między literaturami różnych narodów. W kontekście takich związków pojawia się bowiem często teza o niezdolności narodowego języka i literatury do przedstawiania nowego typu zjawisk psychicznych czy intelektualnych. Omawiając działalność przekładową popularyzatora Mickiewiczowskich sonetów, Aleksandra Szpyhockiego, pisze Werwes, że odzwierciedla ona okres, w którym literatura ukraińska „odchodząc stopniowo od kanonów trawestacyjno-burleskowych zaczyna [...] wkraczać na szerokie obszary poezji romantycznej. Pierwszymi krokami na tej drodze są próby przekazywania »językiem małopolskim uczuć wzniosłych i delikatnych« (Hułak-Artemowski), które zaprzeczyć miały ustalonemu sądowi, iż »w języku małopolskim oprócz rzeczy żartobliwych i śmiesznych nic innego przedstawić się nie da«” (s. 41).

Warto najpierw zauważyć, iż w dziejach języka polskiego zaznaczyło się podobne zjawisko. U jego źródeł tkwiło mniemanie o wyższości jednych języków nad innymi — ugruntowane na zasadach poetyki klasycystycznej, wyraźnie różnicującej wartość artystyczną poszczególnych literatur. Godność języka „wysokiego” piastowała u nas najpierw łacina, a następnie francuszczyzna. Przy czym miarą owej „wyższości” była w przekonaniu zwolenników tezy o niezdolności ojczystego języka właśnie sprawność tamtych języków w przedstawianiu pojęć z dziedziny psychologii czy filozofii. Ulegał jej m. in. Łukasz Górnicki, biadając nad „trudnością wyrażania pojęć oderwanych i wymyślonych przenośni”<sup>4</sup> pochodzących z greki czy z łaciny. Ale jednocześnie zaznaczał: „nasz język polski rychło by urósł, gdybyśmy się go rozmiłowali, ale nie wiem, czemu tak podle rozumiemy o swym języku, jakoby łacińskich nauk w się wzięść nie mógł, co się mnie wielkim głupstwem widzi”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Zob. m. in. Cz. Zgorzelski, *Ostatni etap liryki Słowackiego*. W: *O lirykach Mickiewicza i Słowackiego*. Lublin 1961. — M. Maciejewski, „*Natury poznanie*” w *lirykach Słowackiego*. „*Pamiętnik Literacki*” 1966, z. 1. — M. Inglot, wstęp w: J. Słowacki, *Fantazy*. Wrocław 1968, s. XLVII n, BN I 105. — A. Kowalczykowa, *O „Genezis z Ducha”*. „*Pamiętnik Literacki*” 1970, z. 1.

<sup>4</sup> R. Pollak, wstęp w: Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*. Wrocław 1954, s. LXXIV. BN I 109. Zob. też tekst Górnickiego *ibidem*, s. 15—16.

<sup>5</sup> Cyt. za: M. R. Mayenowa, *Walka o język w życiu i literaturze staro-*

Przypisywanie poszczególnym językom wyjątkowych zdolności do przedstawiania określonego typu zjawisk miało bowiem charakter konwencjonalny, wynikający z całokształtu reakcji społecznej danego narodu na kulturę innego i z zakresu historycznie określonych doświadczeń w tej mierze. Jako argument dla potwierdzenia konwencjonalizmu panującego w tej dziedzinie może służyć fakt, że w XVII w. język ukraiński był wśród Polaków (akurat odwrotnie niż w XIX w. wśród niektórych Ukraińców) uznany za wyjątkowo predestynowany do przedstawiania sytuacji lirycznych. Jak bowiem stwierdził Aleksander Brückner, „dla wyrażenia naiwnych sentymentów posługiwano się naiwnymi zwrotami pieśni ludowej ruskiej, samo narzecze ludowe a śpiewne ku temu wabiło i tak pisali ci autorowie polscy teksty ruskie”<sup>6</sup>. Nieprzypadkowo przecież pisał u schyłku XVII w. Adam Korczyński, że „z ruska mowa bywa czyja po polsku łagodniejsza niżli polska mowa sama przez się”<sup>7</sup>.

Na kolejną prawidłowość w przebiegu recepcji zdają się wskazywać dzieje Słowackiego na Ukrainie. „Na Ukrainie Słowacki był znany, ale aż do lat siedemdziesiątych XIX w. nie uświadamiano sobie jego wielkości. I dopiero wtedy, kiedy w swojej ojczyźnie został on »odkryty po raz drugi«, pojawiają się pierwsze przekłady jego utworów na język ukraiński” (s. 294). Ocena Werwesa wskazuje na fakt, że popularność Słowackiego na Ukrainie była ściśle związana z przebiegiem polskiej „rehabilitacji” poety, którego twórczość tematycznie była przecież mocno związana z Ukrainą. Warto zauważyć, że podobnie ma się rzecz dzisiaj z recepcją polskiej literatury współczesnej w tym kraju, honorującym takie uznane u nas nazwiska, jak Broniewski, Iwaszkiewicz, Jastrun, Przyboś, Putrament, Tuwim czy Ważyk, a nie dostrzegającym np. prozy A. Kuśniewicza. Nasuwa się pytanie dla badacza dziejów recepcji bardzo istotne: w jakim stopniu ranga pisarza we własnej ojczyźnie — wpływa na jego ocenę w innych narodów? Bo przecież mamy do czynienia również ze zjawiskiem odwrotnym, jak np. wysoka ocena twórczości Syromkomi wśród bratnich narodów wschodniosłowiańskich, ocena nieproporcjonalnie wysoka do rangi tego pisarza w kraju<sup>8</sup>.

*polskiej*. Warszawa 1955, s. 91. Przed podobnymi dylematami stali pisarze polscy w epoce Oświecenia. Zob. M. Klimowicz, *Romans Gellerta w literaturze polskiej czasów saskich*. „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3/4, s. 195: „W kołach snobistycznie nastawionych czytelników wytworzył się pogląd, że językiem rodzimym nie można pisać tak, jak francuskim. [...] »Monitor« z 1767 r. pisze np. o pewnej damie: »utrzymując, iż język polski jest gruby, surowy i tak twardy, iż go wykształtować żadną miarą nie można, była na komedie polskie niedawno wprowadzone, dowodząc, iż ani języka do tego, ani dowcipów Polacy nie mają«. Klimowicz stoi na stanowisku, że „Źródłem poglądu było oczywiście zacofanie naszej literatury i języka”.

<sup>6</sup> A. Brückner, *Pieśni polsko-ruskie*. „Pamiętnik Literacki” 1911, s. 185. Zob. też Cz. Hernas, *W kalinowym lesie*. T. 1. Warszawa 1965, s. 185.

<sup>7</sup> Cyt. za: Hernas, *op. cit.*, s. 186. Problematyką waloryzacji języków narodowych w polskiej świadomości kulturowej obszerniej zajmują się w rozprawie *Pokłosie wieży Babel*, przygotowywanej wspólnie z B. Sicińskim. Na kryterium puryzmu w procesie wartościowania ostatnio zwrócił uwagę R. Auty (*The Role of Purism in the Development of the Slavonic Literary Languages*, „The Slavonic and East European Review” 1973, nr 124).

<sup>8</sup> Zob. na ten temat moje uwagi zawarte w recenzji t. 1 podręcznika *История польской литературы* („Pamiętnik Literacki” 1971, z. 2, s. 320—321).

Rodzaj i cel badań nad kontaktami kulturalnymi jest funkcją kilku odrębnych płaszczyzn metodologicznych. Pierwszą kształtuje aktualny pogląd na „cudzoziem-szczyznę” w ogólności, a na dany „obcy” naród w szczególności, czyli historycznie uwarunkowany stan świadomości danego narodu w zakresie wyobrażeń i przedstawień związanych z innymi narodami<sup>9</sup>. Drugą wytyczają zabiegi bibliograficzno-filologiczne. Inwentaryzacja i klasyfikacja materiału badawczego umożliwia z kolei jego interpretację, w niektórych wypadkach determinując jej kierunek. Metody owej interpretacji są zależne od każdorazowego stanu poglądów na miejsce i rolę literatury w kulturze narodowej. I te właśnie poglądy modelują następną płaszczyznę. Tak np. romantyczna koncepcja literatury zakładała konieczność zwracania głównej uwagi na folklor, jako na istotne źródło kulturotwórczej inspiracji. Ustalono przy tym ściśle zakres poszukiwań źródłowych, preferując jedne, a odrzucając inne gatunki twórczości ludowej (np. obscena)<sup>10</sup> i dyskutując gorąco nad zasadami „obróbki” literackiej materiału etnograficznego<sup>11</sup>. U źródeł preferencji wybranego typu utworów z określonych geograficznie obszarów leżał szereg postulatów natury filozoficznej i polityczno-społecznej. Formułował je m. in. Lucjan Siemieński w okresie pełnego rozkwitu romantyzmu. Pisząc do Michała Grabowskiego, w następujący sposób komentował świeżo wydane *Pieśni ludu ruskiego w Galicji* Żegoty Paulego:

„Co by warto zebrać, to podania gminne, mianowicie mitologiczne, a z takich zasobów dałby się dopiero odbudować system mitologiczny słowiański. [...] Owi panowie, co to zbierają pieśni i na swoje przerabiają kopyto, niechby tym się zajęli, a byłoby zbawienniej. Z dobrym zajrzeniem w głąb ducha ludu pokaże się, że mieli i swoją mitologię, i filozofię, i poezję, i astronomię, i medycynę. Żyjąc za pan brat z matką przyrodą, mogli poznać jej siły, jej wpływy; ileż to posiadają tajemnic liczenia, o których naszym biretowym doktorom ani się śniło. Lud wołyński i ukraiński musi być obfitszy w te skarby jak nasz, bo więcej uciśniony i mniej ucywilizowany, a w naszej słowiańszczyźnie był to jeden z warunków zachowania narodowości, dowodem Serbowie, ale broń nas Boże od stereotypowania wszelkiej narodowości”<sup>12</sup>.

Wysoka ocena poznawczych wartości kultury ludu ukraińskiego wynikała z określonej teorii rozwoju historycznego. Teoria, która za Herderem nakazywała widzieć w Słowiańszczyźnie „naturalne” siły zdolne odrodzić Europę. I która za Rousseau widziała w cierpieniach i niedoli *outsider’ów* cywilizacji źródło wartościowego poznawczo przeżycia.

Otóż pewnym niedostatkiem książki Werwesa, pracy o ambicjach syntetycznych, stanowiącej cenne wprowadzenie do wiedzy o dziejach polsko-ukraińskich związków literackich, jest brak rozważań nad modelami wyobrażeń i przedstawień

<sup>9</sup> Inspirujące propozycje badań w tym zakresie zawiera ciekawa metodologicznie książka: P. Rebour, *Le Mythe anglais dans la littérature française sous la Restauration*. Lille 1962.

<sup>10</sup> Zob. H. Kapełuś, *Romantyzm i folklor*. W zbiorze: *Problemy polskiego romantyzmu*. Wrocław 1971.

<sup>11</sup> Szereg interesujących spostrzeżeń i uwag na temat poglądów zbieraczy romantycznych na pieśń ludową zawierają m. in. prace B. Zakrzewskiego, głównie zaś rozprawa *Warsztat folklorystyczny Józefa Lompy* (w: *Tematy śląskie*. Katowice 1973).

<sup>12</sup> L. Siemieński w liście do M. Grabowskiego (Lwów, 2 VIII 1839). Bibl. Kórnicka, rkps 1160: *Korespondencja Michała Grabowskiego*, k. 92 n.

towarzyszących wzajemnym zainteresowaniom. Jest on widoczny np. w komentarzach do poetyckich obrazów Ukrainy. Werwes zdaje się tu nawet nie zauważać historycznej zmienności relacji między obiektami percepcji a uschematyzowanymi wyobrażeniami o nich, jak i odrębności sygnałów językowych tej zmienności. Świadczy o tym pełna identyfikacja autorska ze stworzonym przez Słowackiego, historycznie określonym, ale przecież dzisiaj konwencjonalnym obrazem Ukrainy (s. 292).

Kończąc niniejsze uwagi warto wspomnieć jeszcze o pewnych drobniejszych nieścisłościach wartych sprostowania. I tak, na s. 109, powołując się na przestarzałą pracę Tadeusza Michalskiego *Współczesna umysłowość polska na Ukrainie* (Kijów 1910), stwierdza Werwes, że „Próby zorganizowania wydawnictw periodycznych czy almanachów — od »Gwiazdy«, »Rusalki« i »Grosza Wdowiego« do *Kwiatów i owoców* i *Co Bóg dał* — skończyły się niepowodzeniem”. Otóż o nieudanej próbie można mówić tylko przy dwóch ostatnich publikacjach. „Rusalka” (t. 1—5) ukazywała się w latach 1838—1842, „Gwiazda” (t. 1—4) w 1846—1849, a „Grosz Wdowi” w 1849—1850. Tym samym na ówczesne warunki były to wydawnictwa ciągłe, a każde z nich odegrało pewną rolę w dziejach prasy literackiej. I wreszcie ostatnia uwaga: Werwes stara się na ogół uwzględniać nowszą literaturę radziecką w omawianym zakresie. Zdarzają się jednak pewne luki, do których należy brak wzmianek o pracy Bolszakowa. Ponadto piszący o Szewczence i Polakach winien wspomnieć o obszernej, przez nas już wymienianej rozprawie Wacława Kubackiego poświęconej tym zagadnieniom, a piszący o Podbereskim czy Żeligowskim winien pamiętać o książce Dawida Fajnhauza *Ruch konspiracyjny na Litwie i Białorusi* (Warszawa 1965).

W sumie książka Werwesa, mimo wspomnianych dyskusyjnych ujęć, stanowi cenny materiałowo przegląd najistotniejszych zjawisk w omawianej dziedzinie, a zawarte w niej refleksje metodologiczne skłaniają do nowego spojrzenia na kontakty literackie obu sąsiadujących ze sobą narodów.

Mieczysław Inglot

Maria Janion, ROMANTYZM, REWOLUCJA, MARKSIZM. COLLOQUIA GDAŃSKIE. (Indeks rzeczowy zestawila Izabela Jarosińska). Gdańsk 1972. Wydawnictwo Morskie, ss. 450, 2 nlb. + 14 wklejek ilustr.

Książka Marii Janion *Romantyzm, rewolucja, marksizm. Colloquia gdańskie* należy do tego typu wypowiedzi dyskursywnych, które stosują się dwukrotnie (a nie jednokrotnie, jak bywa przy publikacji jakiegokolwiek „*soliloquium*”, np. jednej z poprzednich książek tej autorki, *Zygmunt Krasiński — debiut i dojrzałość*) do sytuacji rygorów lektury: są przez nie cenzurowane raz przy ich wygłaszaniu i słuchaniu, a drugi raz przy ich zapisywaniu i czytaniu. W istocie nie mamy w takich przypadkach do czynienia z tożsamym kontekstem rygorów lektury, „czytać — znaczy nazywać, słuchać — to nie tylko odbierać mowę, to także ją budować”, jak powiada Barthes<sup>1</sup>. We wstępie do książki, określając coś z jej genezy jako pisarskiego projektu, jawnie wskazała autorka na swoją działalność dydaktyczną: rozmowy, seminaria i wykłady, które prowadziła w okresie 14-letnim, najpierw w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, a obecnie na Uniwersytecie Gdańskim. Owemu dyskursowi: żywej mowie profesora i studentów, uczniów i wykładowcy, dyskursowi

<sup>1</sup> R. Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*. Przełożyła W. Błosińska. „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4, s. 343.